



## Geneza powstania parafii Najświętszego Serca Jezusowego

ks. Lucjan Kamiński  
SDB

Aż trudno uwierzyć, że obecna bazylika Serca Jezusowego, która jest wierną kopią bazyliki św. Pawła za Murami w Rzymie, została wzniesiona nie w centrum stolicy ale na obrzeżach Warszawy i to na tzw. „Szmulkach”. Nazwa „Szmulki” pochodzi od Żyda Szmula Jakubowicza, który miał tu swoje posiadłości i zaopatrywał carskie wojska w potrzebne im produkty.

W związku z napływem. ludności z poza Warszawy w poszukiwaniu lepszych zarobków w mieście, zaistniała konieczność tworzenia nowych ośrodków duszpasterskich. Dotychczasowa parafia NMP Loretańskiej na Pradze nie była w stanie już sprostać potrzebom duszpasterskim. Dla potrzeb wiernych, ks. Ignacy Durewicz, proboszcz parafii NMP Loretańskiej, u zbiegu ul. Kawęczyńskiej i Otwockiej, zbudował drewnianą kaplicę pod wezwaniem Najśw. Serca Pana Jezusa, w której to odprawiano nabożeństwa tylko w niedziele i święta, Rektorem kaplicy został dotychczasowy wikary parafii Loretańskiej, ks. Alojzy Volkmer.

Pragnieniem ks. I. Durewicza było aby, przy ulicy Kawęczyńskiej wzniesić kościół z prawdziwego zdarzenia, świątynię murowaną. Tego rodzaju inicjatywę poparła rodzina książęca, Michał i Maria Radziwiłowie, którzy na poczet przyszłej budowy przeznaczili część swojego majątku. We wrześniu 1902r. Radziwiłowie zakupili plac pod budowę przy ulicy Siedleckiej i Kawęczyńskiej. Tego samego roku władze miejskie zatwierdziły projekt architekta St. Grochowicza, który według życzenia fundatorów, obok świątyni przewidywał także ośrodek wychowawczy dla dziatwy i młodzieży.

### Budowa bazyliki

Tajemnicza śmierć księcia Michała Radziwiła w prywatnej rezydencji cara pod Skierniewicami, która nastąpiła 17 listopada 1903r., nie przeszkodziła zamierzonym planom budowy świątyni. W dniu 3 marca 1904r. księżna M. Radziwiłowa otrzymała papieskie błogosławieństwo Ojca św. Piusa X na rozpoczęcie budowy świątyni pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego w Warszawie na Pradze przy ul. Kawęczyńskiej. Budowę rozpoczęto w 1907r.: Ks. Alojzy Volkmer, rektor drewnianej kaplicy był jednocześnie pełnomocnikiem księżnej Radziwiłowej gdy chodzi o nadzór nad budową. Podczas prac budowanych a przed ukończeniem tzw. kościoła dolnego, kard. A. Kakowski, dekretem z dn 25 października 1919r., erygował parafię Najśw. Serca Pana Jezusa. Terytorium nowoutworzonej parafii w swoich granicach zawierało dzielnicę którą potem mieszkańcy nazwali Michałowem, Nazwa na cześć fundatora Michała Radziwiła. W chwili erygowania parafii na tym terenie zamieszkiwało ok. 12 tysięcy mieszkańców. Pierwszym proboszczem a jednocześnie odpowiedzialnym za budowę, po śmierci ks. A. Volkmera, został mianowany ks. Jan Poskrobko.

### Idea budowy świątyni na wzór bazyliki Św. Pawła za murami w Rzymie

Księżna Radziwiłowa nie skorzystała z dotychczasowego projektu archt. St. Grochowicza zlecając przygotowanie projektu archt. Łukaszowi Wolskiemu. Powodem zmiany projektu prawdopodobnie było to, że Maria Radziwiłowa w międzyczasie dowiedziała się o możliwości sprowadzenia z Italii 24 kolumn z różowego granitu, które nie mogły być wykorzystane przy budowie bazyliki św. Pawła za Murami w Rzymie, jako, że długość kolumn nie odpowiadała wysokości tamtej bazyliki. W taki to sposób narodziła się idea budowy kościoła w Warszawie na Pradze na wzór bazyliki św. Pawła za Murami w Rzymie.

W roku 1915 a więc w czasie działań

ks. Lucjan Kamiński do str. 24

## Wiadomości Polonijne

### Skok na 60 miliardów dolarów

Stanisław Michalkiewicz

Felieton · Radio Maryja · 7 czerwca 2006  
www.michalkiewicz.pl

Szanowni Państwo! Jak z pewnością Państwo pamiętają, po ujawnieniu przeze mnie w felietonie nadanym przez Radio Maryja 29 marca, że 16 marca pan premier Marcinkiewicz obiecał panu Dawidowi Harrisowi z Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego, iż sprawa żydowskich roszczeń majątkowych zostanie załatwiona „jeszcze w tym roku”, podniosła się przeciwko mnie i przeciwko Radiu Maryja fala gwałtownych oskarżeń i krytyki. Charakterystyczne było jednak to, że żaden z oskarżycieli nie podważał prawdziwości przytoczonych przez mnie faktów, podobnie jak i to, że żaden z dziennikarzy nie odważył się zapytać pana premiera, co właściwie 16 marca obiecał panu Harrisowi. Żaden - za wyjątkiem redaktora miesięcznika „now@on-line” - miesięcznika politycznego internautów. Zapytał - i 23 maja otrzymał odpowiedź podpisaną przez pana Jarosława Krajewskiego z Kancelarii premiera, że „Podczas spotkania w dniu 16 marca Premiera Kazimierza Marcinkiewicza z przedstawicielami American Jewish Comitee nie rozmawiano o roszczeniach majątkowych. Spotkanie dotyczyło kwestii m.in. wsparcia Komitetu dla zniesienia wiz dla Polaków, zdecydowanej reakcji Komitetu przeciwko przypadkom używania w zachodnich mediach określenia „polskie obozy koncentracyjne”.

Z podobnym zapytaniem zwrócił się do Kancelarii Premiera pan mec. Andrzej Turczyn z Koszalina oraz prezes Unii Polityki Realnej, pan Wojciech Popiela. Obydwaj otrzymali 25 maja odpowiedź podpisaną przez pana Krzysztofa Miszczaka z Departamentu Polityki Międzynarodowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Wprawdzie pan Miszczak nie zaprzecza wprost, by przedmiotem rozmowy pana premiera z panem Harrisem były kwestie roszczeń, ale w swojej odpowiedzi starannie tę sprawę omija. Sprawia to wrażenie, że sprawa roszczeń w ogóle nie była wtedy omawiana.

Te urzędowe odpowiedzi sugerują, że w felietonie wygłoszonym 29 marca w Radio Maryja podałem fałszywe informacje o treści rozmowy w dniu 16 marca, i że wskutek tego również Radio Maryja, zaufawszy mi, podało fałszywe wiadomości.

Tymczasem Biuro Prasowe Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego w komunikacie o spotkaniu pana Harrisa z panem premierem w dniu 16 marca pisze m.in. co następuje: „Premier Kazimierz Marcinkiewicz stwierdził, że istnieje potrzeba przyjęcia ustawy, która rozwiązywałaby problem restytucji mienia prywatnego, w tym mienia ofiar Holokaustu i ich spadkobierców. Polscy rozmówcy zapewniali, że stosowna ustawa zostanie przyjęta przez Sejm jeszcze w tym roku”.

Dokładnie taką samą informację podałem 29 marca, nie znając jeszcze treści komunikatu Biura Prasowego Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego, tylko opierając się na własnych źródłach informacji. Widać zatem wyraźnie, że ani ja, ani tym bardziej - Radio Maryja - żadnej fałszywej informacji w tej sprawie nie podało. Mija się z prawdą ktoś inny.

W dodatku okazało się, że zdymisjonowany niedawno pan minister Ryszard Schnepf, doradzący panu premierowi w sprawach polityki zagranicznej, mógł pracować również dla Światowego Kongresu Żydów. Taki wniosek można wysnuć z informacji, jaka została zamieszczona na stronie internetowej Światowego Kongresu Żydów, a którą w pełnym brzmieniu odważył się podać czytelnikom polskim tygodnik „Najwyższy Czas!”. Wynika z niej, że między rządem polskim, a tak zwaną Komisją Roszczeniową ze strony żydowskiej, trwały negocjacje w sprawie rewindykacji. Te negocjacje zostały odroczone, co autor notatki wiąże z dymisją

Stanisław Michalkiewicz do str. 23

### Od Czerwcu

### Oprawcy i ofiary.

Elżbieta Szczepańska

W Stanach Zjednoczonych - Zarząd Wydziału New Jersey Północne Kongresu Polonii Amerykańskiej, w oświadczeniu prasowym opublikowanym w dniu 13 stycznia 2006 poinformował, że członek zarządu p. Jerzy Prus przyznał, że był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa PRL w latach 1982-1985 pod pseudonimem „Kuba”.

12 stycznia 1982 zwerbował Prusa do współpracy oficer SB Kierkowski w czasie spotkania w hotelu Metropol. Spotkań takich było 24 a ostatnie miało miejsce 20 stycznia 1985 roku.

Jerzy Prus w latach 1987-1992 był dyrektorem Instytutu Piłsudskiego, i współpracował z takimi osobami jak płk. Waław Jędrzejewicz i prezes Stanisław Jordanowski. Prus twierdzi, że na emigracji nie współpracował z SB, był natomiast bardzo aktywny jako dziennikarz, historyk i nauczyciel. (www.wirtualnapolonia.com).

O układach mafijnych i terroryzowaniu Polonii Amerykańskiej przez grupę bandytów z ubeckimi korzeniami pisał Marek Podlecki (www.poloniam.com) wymieniając Romualda Dymskiego, małżeństwo Karkowskich, Wojciecha Mleczkę z żoną Elżbietą Ringer i Janusza Józwiaka jako VIP-ów „układów mafijnych, korupcji, kumoterstwa i bandytyzmu” panoszącego się w środowisku Polonii amerykańskiej.

W Kanadzie w lipcu 2005 Stołeczne Koło KPK poinformowało 240 organizacji członkowskich Kongresu Polonii Kanadyjskiej o konieczności zwołania Nadzwyczajnego Zjazdu w związku z „nie prawidłowościami w funkcjonowaniu i zarządzaniu tego majątkiem”. Komisja Rewizyjna wykazała bowiem, że „przy dochodach \$45,728 i wydatkach \$129,220, KPK ma deficyt finansowy w wysokości \$83,492. Zdaniem Komisji Rewizyjnej deficyt ten spowodowany został kosztami usług adwokackich procesu Rogacka v. Belz \$2,017 i kosztami nowego procesu- \$38,413 (razem \$40,430) oraz wysokimi kosztami wyjazdu ZG KPK na Walny Zjazd w Vancouver \$8,000. Zainteresowanych szczegółami niechlujstwa finansowego (brak pokrycia, brak decyzji, wydanie \$15,000 na środki higieniczne, odsyłam do działu Kanada (www.wirtualnapolonia.com)

Sytuację w Kongresie Polonii Kanadyjskiej oceniono jako „złą, wręcz katastrofalną”. Nadzwyczajny Zjazd KPK odbył się 28.10. 2005, a prezes Sobocki i jego ekipa zostali usunięci. Mimo to, po kilku dniach, zdetrinizowany prezes oświadczył, iż Zjazd Nadzwyczajny był nielegalny i że on nadal jest prezesem KPK. Wygląda na to że, obecnie w Kanadzie działają dwa zarządy i dwóch prezesów. Ten stary p. Sobocki bywa w konsulatach i ambasadach i nadal przyjmuje odznaczenia. Trudno przewidzieć jak ten dualizm się zakończy skoro w kasie deficyt i pieniędzy na nowe procesy nie ma.

W tak zwanym międzyczasie 27 lutego 2006 roku kilka osób z Kanady wystosowało Apel do Polonii Świata o składanie wniosków do rządu RP dotyczącego przeglądu służb dyplomatycznych RP na świecie (www.ojczyzna.pl).

A w Australii Rada Naczelna jak przysłowiowy stary niedźwiedź smacznie śpi i nawet chrapie. Prezes Rygielski przyjął nominację do Rady Konsultacyjnej Polonii Świata, Wnuk uściśnął rękę Borusewicz, robiąc sobie masę zdjęć i rozdając je gdzie popadnie. Korzystając z okazji, poprosił w imieniu Polonii australijskiej, aby jego kumpłowi Rygielskiemu zwrócono wkład na mieszkaniowy spółdzielcze, które ten musiał oddać wyjeżdżając z Polski.

Całkowicie rozumiem ograniczone możliwości reprezentantów Polonii zorganizowanej i nie mam do nich pretensji, że nie chcą lustrować samych siebie czy poprzeć innych w dążeniu do przeglądu składu osobowego placówek dyplomatycznych. Zrobili to za nich inni:

Elżbieta Szczepańska do str. 23

### Najniebezpieczniejszy okres w historii ludzkości?

Iwo Cyprian Pogonowski

www.pogonowski.com

Według profesora historii Gabriela Kolko, Stany Zjednoczone są obecnie w obliczu „najbardziej niebezpiecznych czasów w ciągu całej historii ludzkości.” Roger Morris cytuje tę opinię w serji artykułów pod tytułem „Dziedzictwo Gates’a” [obecnego ministra obrony USA] opublikowanych w piśmie Asia Times w czerwcu 2007.

Roger Morris jest wielokrotnie nagradzanym autorem i analitykiem, który pracował w dyplomacji USA i w National Security Council (NSC) za czasów prezydenta Lyndon’a Johnson’a i Richard’a Nixon’a. Morris podał się do dymisji z powodu decyzji rządu USA żeby dokonać najazdu na Kambodżę. Jest on autorem wielu cennych książek chwalonych przez recenzentów, takich jak biografia „Richard Milhous Nixon: The Rise of an American Politician, 1913-1952” jak i bestseller „Partners in Power: The Clintons and Their America” oraz ostatniej jego książki „The Money and the Power” („Pieniądze i Władza”).

Roger Morris przygotował do druku w 2008 roku książkę pod tytułem: „W Cieniu Orła: historia zakulisowych interwencji USA na Bliskim Wschodzie i w Południowej Azji od lat 1940tych.” („His Shadows of the Eagle, a history of US covert intervention in the Middle East and South Asia since the 1940s”).

Na materiałach zebranych w tej książce opierają się w dużej mierze omawiane tu artykuły o „Dziedzictwie Gate’a” i krytycznej roli bohatera tych artykułów w obecnym „najbardziej niebezpiecznym okresie w historii ludzkości,” kiedy dobiega końca pięćdziesięcioletni okres „zapewnionego obopólnego zniszczenia” między USA i Rosją.

Gates skończył swoją karierę w CIA jako dyrektor tej instytucji ze skromną emeryturą, tak że razem z jego oszczędnościami, miał wówczas w sumie 165,000 dolarów. Natomiast, po latach gdy został zamianowany ministrem obrony przez prezydenta Bush’a, w czasie katastrofy w Iraku i konfliktowej sytuacji w Zatoce Perskiej, Gates już był multimilionerem i rektorem uniwersytetu w Teksasie z pensją roczną 525,000 dolarów. Miał on równocześnie cały szereg lukratywnych stanowisk dyrektora w takich instytucjach jak Fidelity Investments, firmach naftowych i farmaceutycznych oraz w kolosalnych korporacjach przemysłu zbrojeniowego.

Obecnie, jako minister obrony w Pentagonie, od siedmiu miesięcy, Gates, przy każdej okazji zastępuje dowódców związanych z Donaldem Rumsfeldem swoimi ludźmi z biurokracji wojskowej. Wielu w Waszyngtonie ma nadzieję że Gates „otrzeźwi” neokonserwatywny rząd Bush’a i nie dopuści do ataku na Iran, jak tego głośno domagają się neokonserwatyści i radykalni sjonisi tacy jak senator Liberman. Według Morris’a obecnie istnieje zagrożenie egzystencjonalne dla świata jak długo G.W. Bush i neokonserwatyści są przy władzy w Waszyngtonie.

Po fatalnych latach Rumsfelda i pół wieku zabiegów wywrotowych oraz „dekadencji” mimo używania wysokiej technologii, siły zbrojne USA są tak dalece zdemoralizowane, że Gates, w przeciągu najbliższych 18 miesięcy, może wziąć tylko pierwsze kroki w naprawie sytuacji, według Morris’a. Tak więc być może Gates uchroni USA i świat od grożącej obecnie katastrofalnej wojny w Zatoce Perskiej.

Od czasu kiedy Gates przeszedł na emeryturę z CIA w 1993 roku, wiele skandali wyszło na jaw, takich jak „październikowa niespodzianka” 1980 roku, później ujawniona, a dotycząca sprzedaży broni z USA do Iranu, oraz manipulacja i opóźnienie daty uwolnienia zakładników amerykańskich więzionych w Teheranie, do czasu przejęcia władzy od prezydenta Jimmy Carter’a przez prezydenta Ronalda Regana.

Pogonowski - historii do str. 23